

# EXPRES



Nr 152 (3018)

ROK VII

## ILUSTROWANY

CZWARTEK



Na str. 2 podajemy fragmenty przemówienia wygłoszonego przez PALMIRO TOGLIATTIEGO na plenum KC KP Włoch

### Złot zmobilizował wszystkich

## Osiągnięcia młodych patriotów

to rezultat wielkiego zapału i poświęcenia

Na naradzie w Warszawie z udziałem premiera Cyrankiewicza podsumowano wyniki współzawodnictwa przedzłotowego

WARSZAWA. — „Młodzieży polska, wnoście hojnie swą młodzieńczą energię, swój ofiarny zapał i entuzjazm w dzieło budownictwa socjalistycznego” — te słowa Prezydenta RP, Bolesława Bieruta widniały nad stołem prezydiąlnym krajowej narady przedzłotowej młodych przodowników-budowniczych Polski Ludowej, która odbyła się w Warszawie, w dniu 25 bm.

Na obrady przybyli niezwykle serdecznie witani przez zebraną młodzież, premier rządu — Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR — Mazur, minister Górnictwa — Nieszporek, minister Przemysłu Lekkiego — Stawiński i minister Oświaty — Jarosiński.

Gorącą owację zgłowała młodzież przybyłej w czasie obrad na salę, sekretarzowi Komitetu Centralnego Komsomolu — Zinaidzie Fiodorowej.

Referat podsumowujący wyniki osiągnięte przez młodzież całego kraju we współzawodnictwie podjętym dla uczczenia Złota Młodych Przedowników oraz omawiający obecne zadania młodzieży w przygotowaniach do Złota, wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej — Władysław Matwin.

W dyskusji, która rozwinęła się nad referatem zabierali głos młodzi przodownicy pracy z fabryk, hut, kołpaków, spółdzielni produkcyjnych, PGR, indywidualnie gospodarujący młodzi chłopcy, uczniowie i studenci.

W dyskusji głos zabrała również sekretarz KC Komsomolu Zinaida Fiodorowa. Słowa sekretarza KC Komsomolu wzywające młodzież polską do przezwyciężania trudności w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce, przyjęli obecni długi niemiłą cymi oklaskami i owacjami na cześć przyjaźni młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos premier rządu Józef Cyrankiewicz. Wskazania mówcy, wytyczające drogę młodzieży polskiej nie ty-

ko, na okres pracy przedzłotowej, ale również i na okres pozłotowy, przyjęli zgromadzeni entuzjastycznie.

Uczestnicy narady uchwalili tekst listu do Prezydenta RP — Bolesława Bieruta.

### Jastrzębski i Wen'el

majstrowie z ZPB im. Stalina

wykonali już plany pierwszego półrocza

Dwóch majstrów z przedalini średnioprzedniej ZPB im. Stalina w Łodzi zameldowało w dniu wczorajszym o wykonaniu przypadających na nich zadań planu pierwszego półrocza br. Są to: Witold Wen'el i Roman Jastrzębski.

Pierwszy z nich do dnia wczorajszego wykonał plan pierwszego półrocza w 106,7 proc. Wykonanie planu przez zespół drugiego majstra wynosi 103,9 proc. (bf)

### Zobowiązania wartości 61 mln. zł.

## Już 115 tys. włókniarzy bierze udział w Cynie Lipcowym

Z całej Polski napływają nieustannie meldunki o coraz liczniejszym udziale włókniarzy w Cynie na Cześć Święta Odrodzenia.

Do dnia 25 czerwca, według niepełnych jeszcze danych, przystąpiło do Czynu Lipcowego w całym kraju 115 tys. włókniarzy, którzy podjęli zobowiązania wartości 61 milionów złotych. W samej tylko Łodzi stanęło do Czynu 54 tys. włókniarzy.

## Związek Radziecki zgadza się na zwolnienie sesji nadzwyczajnej ONZ w sprawie Tunisu

NOWY JORK. — 23 czerwca stały przedstawiciel ZSRR w ONZ i Malik skierował do p. o. sekretarza generalnego ONZ Guillaume'a Picot pismo następującej treści:

Potwierdzając odbiór Pańskiej depeszy z dnia 20 czerwca 1952 r. komunikującej, że stali przedstawiciele Afganistanu, Burmy, Egiptu, Indii, Indonezji, Iranu, Iraku, Libii, Pakistanu, Filipin, Arabii Saudyjskiej, Syrii i Jemenu zwrócili się, zgodnie z art. 20 Karty NZ i z paragrafem 9a przepisów proceduralnych Zgromadzenia Ogólnego, z prośbą o zwolnienie sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia dla rozpatrzenia w trybie nagłym sprawy trwającego napięcia w Tunisie, mam zaszczyt zakomunikować, że Związek Radziecki popiera prośbę wspomnianych państw.

## Nota rządu ZSRR do Szwecji

MOSKWA. — Agencja TASS donosi: 21 czerwca br. rząd szwedzki, za pośrednictwem swego ambasadora w Moskwie p. Sohlmana zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o zakomunikowanie, czy radzieckie siły zbrojne nie ostrzeliwały 13 czerwca nad Bałtykiem samolotu szwedzkiego typu „DS-3” i jeżeli tak było — o wyjaśnienie okoliczności tego wypadku.

24 czerwca minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął ambasadora Szwecji p. Sohlmana i złożył mu oświadczenie, w którym stwierdził m. in.: „Na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez kompetentne władze, Ministerstwo komunikuje, że 13 czerwca, o godz. 13 min. 10 dwa samoloty zagraniczne naruszyły granicę radziecką w rejonie Wentspilsa od strony Bałtyku. Wobec mgły i niepomyślnych warunków atmosferycznych, przynależność tych samolotów nie ustalono. Wspomniane samoloty zostały odpędzone przez samoloty radzieckie.

Ministerstwo uważa za konieczne zwrócić jednocześnie uwagę na charakterystyczny fakt, że samoloty radzieckie nigdy nie naruszają granic innych państw, podczas gdy było ostatnio kilka wypadków naruszenia granicy radzieckiej przez samoloty zagraniczne, w tej liczbie szwedzkie.

Ministerstwo uważa również za rzecz konieczną przypomnieć, iż zarówno w ZSRR, jak i we wszystkich innych państwach obowiązują przepisy, na mocy których w wypadku naruszenia przez samolot zagraniczny granicy państwowej i przedostania się samolotu zagranicznego na terytorium obce, lotnicy danego państwa obowiązani są zmusić ten samolot do lądowania na najbliższym lotnisku, a w razie oporu — otworzyć do niego ogień”.

O masowym udziale w Cynie Lipcowym meldują także i inne związki branżowe okręgu łódzkiego.

● **Metalowcy** — 12.109 osób podjęło zobowiązania wartości ponad 2 milionów złotych.

● **Dzielnicy** — 9.231 robotników podjęło zobowiązania wartości 6 i pół miliona złotych.

● **Odzleźnicy i przemysł skórzany**. — Współzawodniczy tu 15.015 pracowników, którzy podjęli zobowiązania na sumę 5 milionów złotych.

● **Chemicy**. — Zobowiązania 6.747 pracowników przyniosą dodatkową produkcję wartości 411 tys. złotych.

### WYKONUJĄ JUŻ ZADANIA II PÓŁROCZA

Dnia 25 bm., o godzinie 4 rano Zgierskie Zakłady Przemysłu Bałwanianego wykonały plan I półrocza.

Poza tym wykonały zadania produkcyjne I półrocza Łódzkie Zakłady Przemysłu Welnianego, ZPJ im. Wróblewskiego i ZPP im. L. Szeniawaldy.

### W WOJEWÓDZTWIE

W powiecie łowickim zadania pierwszego półrocza wykonały już Huta Szkła w Bełchowie produkująca szkło okienne, i Łowickie Zakłady Materiałów Budowlanych, w Radomsku zaś tamtejsza Huta Szkła Gospodarczego oraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe.

Duże znaczenie dla budownictwa w województwie łódzkim posiada wykonanie planu przez cegielnię i zakłady wytwórcze materiałów budowlanych. Po zakładach w Andropolu plan półroczny wykonała również cegielnia „Podlas” w pow. Rawa Mazowiecka.

W Piotrkowie na poczet drugiego półrocza produkuje już załoga Piotrkowskich Zakładów Drzewnych, w Pabianicach — Zakładów Chemicznych i Graficznych oraz Pabianickich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego. (bf)

## Demonstracja pokojowa kobiet angielskich przed Izłą Gmin

LONDYN. Dnia 25 bm. wieczorem odbyła się przed gmachem Izby Gmin oraz w kuluarach demonstracja pokojowa, w której uczestniczyły matki i żony żołnierzy brytyjskich, walczących w Korei.

Uczestniczki demonstracji domagały się od członków Izby Gmin, by wystąpili przeciwko prowokacjom amerykańskim, zmierzającym do stordedowania rozejmu o rozejm, toczących się w Panmunzon.

Przekazały one członkom Izby Gmin rezolucję, w której żądają szybkiego zawarcia rozejmu.



Wśród młodzieży w Niemczech zachodnich szerszy się nędza i bezrobocie. Na zdjęciu: przed przytułkiem dla bezdomnej młodzieży w Hamburgu. Kto nie ma 30 fenigów na opłacenie noclegu, musi nocować na bruku.

## Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — Dnia 25 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął na audiencji sprawozdawcę ambasadora RP w Waszyngtonie, ob. Józefa Winiewicza.

WARSZAWA. — W dniu 25 bm. dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce p. Giovanni de Astis złożył wizytę pożegnającą wiceprzewodniczącemu Spraw Zagranicznych, Stefanowi Wierbiowskiemu.

## Mówcie o tym co przeżyliście i czegoście się nauczyli

WARSZAWA. — We wczesnych godzinach rannych 25 bm. na jeden z peronów Dworca Głównego w Warszawie przybył pociąg wiozący powracającą z ZSRR 191 - osobową wycieczkę chłopów polskich.

Podczas 2-tygodniowego pobytu w ZSRR zwiedzili oni Moskwę oraz liczne kolchozy, sowchozy, MTS, rolnicze instytuty naukowo-badawcze oraz szereg zakładów przemysłowych.

Uczestników wycieczki powitali na dworcu: minister Rolnictwa — Dąb-Kociół, wiceminister Rolnictwa: Rzewnowski i Czaja, przedstawiciele KC PZPR — Pszczołkowski i Klecha, sekretarz NKW ZSL — Juszkiewicz oraz sekretarz generalny ZSCh — Jaworski.

Wieczorem, na zaproszenie premiera rządu RP, uczestnicy wycieczki przybyli do Prezydium Rady Ministrów. W sali kolumnowej spotkali się oni z przedstawicielami rządu, władz naczelnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, dzieląc się z nimi swoimi wrażeniami i doświadczeniami.

Na zakończenie spotkania zabrał głos premier Cyrankiewicz, który nawiązując do szeregu wypowiedzi uczestników wycieczki, powiedział, że najszlachetniejszą odpłatą braciom radzieckim za to, co chłopcy polscy widzieli i za serdeczne przyjęcie, powinno być wyzyskanie wszystkich sił, ażeby rolnictwo nasze jak najszybciej odrobiło zaniedbania pozostawione po rządach obszarników i kapitalistów.

Po to, żeby rolnictwo mogło nadążyć za tempem rozwoju całego kraju trzeba, by chłopcy coraz śmielej wstępowali na drogę spółdzielczości produkcyjnej.

„To jest wasze zadanie. Wystarczy ażebyście mówili o tym, co widzieliście w ZSRR, co przeżyliście i czegoście się nauczyli. W tej pracy obywatelskiej życzę wam powodzenia”.

Premier Cyrankiewicz podejmował następnie uczestników wycieczki lampką wina.

### Zebrania solidarności w całym kraju

## Symbolem bohaterstwa

stał się dla nas naród koreański walczący z nawałą imperialistyczną

WARSZAWA. — 25 bm. w Międzynarodowym Dniu Solidarności z bohaterami narodem koreańskim, obchodzonym na apel Światowej Federacji Związków Zawodowych w drugą rocznicę napaści amerykańskich agresorów na Koreę, odbyło się w Warszawie wielkie zebranie ludności stolicy, zwołane przez Centralną Radę Związków Zawodowych i Polski Komitet Obronców Pokoju.

Zgromadzeni manifestowali swe uczucia braterstwa z walczącym o wolność narodem koreańskim oraz dali wyraz głębokiej nienawiści do imperialistycznych agresorów — słowocem dżumy i cholery.

Podobne zebrania odbyły się na terenie całego kraju — w zakładach pracy, instytucjach i urzędach, na których przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa dawali wyraz swego pełnego poparcia i solidarności dla walki narodu koreańskiego i ostro piętnowali barbarzyństwo amerykańskich najęźdźców.

### NA UROCZYSTYM ZEBRANIU MIESZKAŃCY ŁÓDZI ZAMANIFESTOWALI SWĄ SOLIDARNOŚĆ Z WALCZĄCĄ KOREĄ

W dniu 25 czerwca, w drugą rocznicę zbrodniczego napadu imperialistów amerykańskich na Koreę północną, mieszkańcy Łodzi zmanifestowali swą solidarność z bohaterami narodem koreańskim.

Na uroczystym zebraniu zorganizowanym przez Łódzki Komitet Obronców Pokoju i Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy w sali klubu fabrycznego przy ZPB im. Stalina zgromadzili się przedstawiciele licznych zakładów pracy.

Zebranie zagał redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego” W. Knittel. Wiceprezes Łódzkiego Komitetu Obronców Pokoju, Krzywański, w obszernym referacie naświetlił zbrodniczą politykę agresorów amerykańskich, podkreślając bezgraniczną ofiarność i męstwo walczącej Korei.

Wielu spośród zebranych zabierało głos. Mówiła literatka Z. Petersowa, przewijaczka z zakładów im. Stalina, Marta Kędziel, przedstawiciel budowlanych — Błosiak. „ażdy wyrażał cześć i podziw dla patriotów koreańskich walczących o wolność i niepodległość.

Technicy Biura Projektów: Janikowski i Zalasik zmanifestowali swą solidarność z narodem koreańskim, zobowiązując się wykonać dokumentację techniczną wodociągów

kanalizacyjną dla bloku nr 118, a honorarium w wysokości 3 tys. zł przekazać na rzecz pomocy ofiarom wojny w Korei. Jednocześnie wezwali oni wszystkich inżynierów i techników do podejmowania podobnych zobowiązań.

Zebranie stało się gorącą manifestacją przyjaźni dla walczącego narodu koreańskiego, solidarności ze wszystkimi narodami walczącymi o wolność i pokój, którym przewodzi Wielki Stalin.

Na zakończenie uchwalono tekst listu, który zostanie przesłany Komitetowi Obronców Pokoju w Korei.

## Uroczysta akademie w Phenianie

PHENIAN. — Drugą rocznicę rozpętania wojny w Korei przez agresorów amerykańskich obchodzą naród koreański pod znakiem mobilizacji sił do walki przeciwko imperialistom. W całym kraju odbywają się wiece i zebrania poświęcone tej rocznicy.

Uroczysta akademie z udziałem robotników, chłopów, działaczy literatury i sztuki, żołnierzy koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich odbyła się w Phenianie.

Obszerne przemówienie wygłosił na akademii przedstawiciel głównego zarządu politycznego koreańskiej Armii Ludowej.



## Tematy dnia

## Jak bujać „tubylców”

Znalazła się w USA instytucja „The American Heritage Foundation”, finansowana przez Departament Stanu i amerykańskich wydawców, która zajęła się opracowaniem specjalnego „Przewodnika dla amerykańskich turystów w Europie”.

Przewodnik ten, ułożony w formie pytań i odpowiedzi pomyślany jest jako mały „katechizm polityczny” dla podróżujących po Europie Amerykanów.

Najistotniejszą częścią przewodnika jest „polityczny poradnik” dla „nieuświadomionych” turystów.

„Rozmowy między ludźmi z różnych krajów — czytamy — często wymykają się spod kontroli i prowadzą do nieporozumień... Podajemy więc kilka wskazówek na temat tego co należy, a czego nie należy poruszać w międzynarodowych spotkaniach i rozmowach”.

Oto kilka wskazówek dla amerykańskiego „nadczołwieka” po przyjeździe do zachodniej Europy:

„Nie rozmawiaj z ludźmi, traktując ich z góry i nie zachowuj się tak, jakbyś im robił łaskę, że z nimi mówisz.”

Należy poruszać tylko te sprawy, które nie sprawiają ci kłopotu.

Powinienes być przygotowany na to, że i tobie będą zadawali pytania, na które bardzo trudno jest odpowiedzieć — a jednak odpowiedzieć trzeba...”

Do takich „niebezpiecznych” tematów przewodnik zalicza politykę zagraniczną USA i oczywiście zamierzenia militarne. Otóż, aby turysta nie wygadał, czego „nie należy” o amerykańskiej polityce, przewodnik bierze na siebie cały trud i podaje wyjeżdżającym za granicę Amerykanom „kilka sugestii, które mogą pomóc w udzielaniu mądrej, bezpiecznej... odpowiedzi”.

Oto np. jedna z formułek, zalecanych przez redaktorów przewodnika:

„Czy pakt wojskowy są oznaką podżegania do wojny? Oczywiście, że nie. Nie zagrażają one nikomu...”

Oglupionemu przez amerykańską prasę turyście przyjdzie na pamięć wykuć cenne formułki przewodnika. Inaczej gotów powiedzieć szczerze, co myśli i — kłopot gotowy.

Tylko panowie redaktorzy przewodnika — wydajcie się — przeceniłi swoje możliwości. Piękne formułki o „dobrej woli” i „poszanowaniu godności” narodów zachodniej Europy nie przesłonią treści amerykańskiej polityki.

„Trybuna Ludu”

## Na odlew

## Imperialistom

Nasz świat i wasz świat — to dwa różne światy: my — pokój, a wy — wojnę uwielbiacie, my niesiemy przed ludem kaganiec oświaty, a wy kaganiec — oświacie!

M. G.

# Miłujący pokój i niezawistość naród włoski przeciwstawia się reakcyjnej polityce rządu de Gasperiego

## Przemówienie Togliattiego na plenum KC KP Włoch

RZYM. — Dziennik „Unita” zamieścił tekst przemówienia, jakie wygłosił Palmiro Togliatti na plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej.

— Należy przede wszystkim podkreślić — oświadczył Togliatti — że sytuacja narodu włoskiego jest obecnie bardziej poważna, bardziej napięta i niebezpieczniejsza niż przed rokiem lub kilku miesiącami. Zwiększyło się zagrożenie swobód demokratycznych, bytu obywateli i pokoju naszej ojczyzny. Należy jednak pamiętać, że wypływa to przede wszystkim z rozwoju sytuacji międzynarodowej. Musimy więc skupić najpierw uwagę na wydarzeniach międzynarodowych.

Pod tym względem sytuacja stała się poważniejsza niż przed kilku miesiącami. Nie sądzę mimo to, by słusznym było już teraz twierdzenie, że zmniejszyła się możliwość utrzymania pokoju.

Chodzi o to, że wszystko co się dzieje na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w ostatnich czasach, ma podwójny charakter. Z jednej strony rozczuchwiają się kierownice grupy imperialistyczne, nawołując do wojny, z drugiej zaś strony nie tylko rosną siły wielkiego frontu pokoju, lecz wznacniają się również stanowisko państw, rządów i mas ludowych, walczących czynnie w obronie pokoju.

Po omówieniu sytuacji na Dalekim Wschodzie, Togliatti stwierdził: — W Europie jesteśmy świadkami próby stworzenia w centrum tego kontynentu takiego samego ogniska wojny, jakim jest ognisko koreańskie, z tą różnicą, że jego znaczenie jest jeszcze większe, chodzi bowiem o Niemcy, a zatem o stosunki między wszystkimi narodami europejskimi...

Imperializm amerykański kroczy tutaj tą samą drogą, jaką kroczył

po pierwszej i w przeddzień drugiej wojny światowej. Wówczas, tak samo jak teraz, imperialiści amerykańscy dostarczali skwapliwie wielkim przemysłowcom niemieckim — monopolistom wszelkich środków, a żeby mogli oni zdobyć się na odwet za porażkę z 1918 roku, odbudować swoje siły, przywrócić swoją kontrolę nad całą gospodarką kraju i wznowić zbrodniczy marsz ku wojnie.

Dzisiaj imperialiści amerykańscy idą tą samą drogą. Zrozumiałe jest do pewnego stopnia, dlaczego działają oni w ten sposób. W Europie powojennej nie jest rzeczą łatwą dla imperialistów znaleźć narody, które błyby gotowe iść za nimi, w ich polityce ekspansji i agresji, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Imperialiści amerykańscy wiedzą doskonale, że gdyby musieli przygotowywać agresywną wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, operując się tylko na współdziałaniu narodów Włoch i Francji — byłoby wówczas dla nich lepiej powiesić się na pierwszej lepszej latarni, ponieważ narody te nigdy nie zechcą wnieść i nigdy nie wniosą swego wkładu do takiej wojny.

Tym się tłumaczy poszukiwanie poparcia w Niemczech, które na przestrzeni swych dziejów dostarczały nieraz najemników dla reakcyjnych awantur. Ale sytuacja zmieniła się dzisiaj także w Niemczech. Cała ich wschodnia część uwolniła się od reakcjonistów i wyszukawczy oraz wkróczyła na drogę demokracji i socjalizmu. W Niemczech za chodnich idea wskrzeszenia agresywnej armii i orientacji na nową wojnę uśmiecha się niewątpliwie tym, którym uśmiechała się hitlerowska polityka wojenna, ale nie nęci z pewnością szerokich mas ludowych — robotników, chłopów, uczciwych inteligentów i przedstawicieli warstw średnich, zdolnych do samodzielnego myślenia.

W sprawie Niemiec przeciwstawiają się sobie dwa stanowiska. Stanowisko Związku Radzieckiego oparte jest na układach międzynarodowych i żądaniu ich urzeczywistnienia. Stany Zjednoczone gwałcą istniejące układy i już przez to samo zaostrzają stosunki międzynarodowe i przygotowują przyszłe konflikty.

W tej sytuacji rzuca się w oczy usłużność rządu włoskiego w polityce międzynarodowej. Zaden z krajów, przeciwko którym wymierzony jest pakt atlantycki, nie wystąpił ani razu z żadną pogroźką pod adresem Włoch, nie podjął ani jednego kroku, który by uszczuplał ich niezawistość narodową. Mimo to rząd włoski okazywał jedynie coraz

bardziej użone posłuszeństwo wobec rozkazów imperializmu amerykańskiego.

Taka polityka zagraniczna nie odpowiada wymogom życia narodowego Włoch. Wymogi te dyktują konieczność zupełnie innej, wręcz przeciwstawnej polityki zagranicznej.

Togliatti podkreślił dalej, że wbrew polityce rządu włoskiego, narzuconej przez USA, interesy Włoch wymagają szerokiej wymiany ekonomicznej i kulturalnej ze Związkiem Radzieckim i z krajami nowej demokracji.

Ten brak włoskiej polityki narodowej, to zupełne podporządkowanie się rządu naszego kraju polityce obcego imperializmu — stwierdził Togliatti — jest podstawowym czynnikiem decydującym o poważnej sytuacji Włoch.

W ostatniej części swego referatu Palmiro Togliatti analizował wyniki ostatnich wyborów i na tym tle omówił wewnętrzną sytuację polityczną.

Podkreślił on, że pomimo zastoso wania przez przeciwników niebawomych środków nacisku, korupcji, terroru i oszustw, siły ludowe osiągnęły doniosłe wyniki.

Na zakończenie Togliatti oświadczył: — Musimy wiedzieć, że czeka nas okres jeszcze trudniejszy niż dotąd, ostrzejszej walki, zarówno w dziedzinie związkowej, jak politycznej i parlamentarnej. Lecz jeśli uwzględni nie tylko nasze siły i nie tylko siły naszych sojuszników, lecz nastroj całego włoskiego narodu, je go przywiązanie do demokracji i wolności, jego dążenie do pracy i pokoju — możemy nakreślić dla naszej partii nie tylko perspektywy wyjątkowej pracy i wyjątkowej walki, lecz również perspektywę sukcesu.



## „Autorytet”

Jakie są zadania amerykańskich wojsk okupacyjnych w Europie?

Czołowy publicysta amerykańskiej burżuazji, Walter Lippman, wyjaśnia na łamach „New York Herald Tribune”, że zadaniem ich jest „umocnienie autorytetu istniejących rządów”.

A co byliby, gdyby jakakolwiek armia europejska chciała przyjechać do Stanów Zjednoczonych umocnić np. autorytet Trumana? Byłoby to niewątpliwie uznane przez Waszyngton za ingerencję w wewnętrzne sprawy Ameryki...

## W niedzielę rozstrzygnie się jakie zespoły pojedą na Złot do Warszawy

Dnia 22 czerwca zakończyły się w województwie łódzkim eliminacje powiatowe młodzieżowych zespołów artystycznych, mające wyłowić tych, którzy pojedą na Złot Młodych Przdowników.

W eliminacjach powiatowych wzięło ogółem udział 159 zespołów z całego województwa gromadzących 4000 uczestników.

Z zespołów tych siedemdziesiąt zakwalifikowano do eliminacji wojewódzkich, które odbędą się 28 i 29 czerwca w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi.

Program występów zespołów robotniczych, wiejskich i szkolnych obejmie recytacje, śpiewy, tańce i produkcje orkiestry.

Zakwalifikowane zespoły, wśród których wyróżniły się szczególnie zespoły z okręgu Kutna i Tomaszowa Mazowieckiego, przygotowują się intensywnie dla uzyskania cennej nagrody, jaką jest uczestnictwo w Złocie Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej.

Zespoły, które nie wyjadą na Złot, a otrzymają wyróżnienie na eliminacjach wojewódzkich, będą nagrodzone dyplomami oraz podarunkami w postaci akordeonów, gitar i książek.



## ZMARTWIONY MATURYSTA—

PIOTRKÓW: — Ażby umożliwić uczniom, którzy nie zdali egzaminu maturalnego, poprawienie niedostatecznego wyniku — przewidywany jest we wrześniu dodatkowy egzamin dojrzałości. Zdających ponownie obowiązywałby egzamin przed komisją ze wszystkich przedmiotów, jak poprzednio. Szkoły będą o tym we właściwym czasie powiadomione. Wydział Oświaty Woj. Rady Na rodowej wystąpił już z wnioskiem do Ministerstwa o zezwolenie na urzędzenie tego dodatkowego egzaminu maturalnego.

## Odpowiadamy:

A. R. Z ŁODZI: W sprawie informacji dotyczących szkół lotniczych należy się zwrócić do Ligi Lotniczej, Łódź, ul. 22 Lipca 1-3.

„STRAPIONA IRKA”: Wyczerpujących informacji dotyczących otrzymywania pracy do domu oraz robót na drutach udzieli Pani Liga Kobiet, Łódź, ul. Andrzejka Struga 1.

S. ZDZISŁAW — ŁÓDZ: W sprawie kursów samochodowych udzielił informacji: Zrzeszenie „Ogniwo” — ul. Zakątna 82, Polski Związek Motorowy — ul. Piotrkowska 167 i Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego — Przejazd 15.

## Codzienna nowelka „Expressu”

Maksym Gorki

## To było wesele!

Na małej stacyjce między Rzymem a Genuą konduktor otworzył drzwi naszego przedziału i przy pomocy opalonego na brąz robotnika kolejowego wniósł małego, jednoosobowego starca.

— Czy daleko jedziecie, dziadku? — zapytał mój towarzysz.

— O tylko trzy stacje! — odpowiedział uprzejmie staruszek. — Jadę na wesele mojego wnuka.

Parę minut potem opowiedział nam swoją historię.

— Pochodzę z Ligurii. My, Liguryjczycy, jesteśmy bardzo krzepkimi ludźmi. Powiem wam, panowie, że mam trzynastu synów oraz cztery córki i stale się myślę, jeśli muszę ustalić ilość moich wnuków. Już drugi z nich żeni się, a ja jadę dzisiaj na jego wesele. To jest piękne, nieprawdaz?

Spojrzał dumnie na obecnych swoim jedynym wyblakłym, ale wciąż jeszcze wesotym okiem i uśmiechnął się.

— Więc, moi panowie, chciałbym wam opowiedzieć historię o innym weselu... i o ludzkich sercach.

Kiedy mój ojciec umarł, miałem trzynaście lat. Byłem zwawym i niezmiernie w pracy — a ta para rąk była jedynym moim majątkiem, ponieważ gospodarstwo nasze zostało sprzedane za długi. Tak więc żyłem z tym

swaim jednym okiem i jedną parą rąk, pracując gdzie się dało... Było ciężko, ale młodość nie boi się przeciwności, nieprawdaz?

Kiedy miałem dziewiętnaście lat, poznałem dziewczynę, która bardzo przypadła mi do serca. Była tak samą biedną, jak ja, wysoka i silna. Żyła razem ze swoją matką, chorą staruszką, i pracowała podobnie, jak ja, wszędzie tam, gdzie znalazła się jakaś robota. Nie była zbyt piękna, ale za to mądra i dobra. W dodatku miała cudowny głos... Ach, co to był za głos! Śpiewała, jak artystka... A taki talent jest prawdziwym skarbem, nieprawdaz moi panowie? Również i ja śpiewałem wcale nieźle...

Kiedy już poznaliśmy się bliżej, zapytałem ją, czy nie chciałaby wyjść za mnie. Ona roześmiała się wtedy.

— To byłoby śmieszne! I ty i ja jesteśmy biedni jak kościelne myszy! I z czego będziemy żyli?

Powiedziała prawdę, ponieważ rzeczywiście nie mieliśmy nic. Ale ile potrzeba ludziom, którzy są młodzi i kochają się? Tak więc po stawilem na swoim i dziewczyna ustąpiła w końcu.

Młodzi z całej gminy śmiała się z nas, starsi ludzie ganili, ale młodość jest uparta, nie bez słuszności zresztą.

Wreszcie przyszedł dzień naszego ślubu. W

międzyczasie bynajmniej nie wzbogaciliśmy się, nie mieliśmy nawet pojęcia, gdzie spędzi my naszą noc poślubną.

— Chyba pójdziemy w pole — rzekła Ida. I tu się zaczyna zupełnie nowa historia. Proszę panów o uwagę, ponieważ jest to najpiękniejsza historia mojego życia.

Dzień przed ślubem rzekł do mnie stary Giovanni, u którego przez dłuższy czas pracowałem — a cedził on zwolna słowa, ponieważ nie wyjmował fajki z ust:

— Słuchaj no, Ugo, mógłbyś zrobić porządek w starej otczarni i nanieść tam świeżej słomy. Wprawdzie obórka od roku już jest zamknięta i wyschła dobrze, trzeba ją jednak dobrze odświeżyć, jeśli chcesz tam zamieszkać ze swoją Idą.

A zatem znaleźliśmy już własny kąt. Właśnie, śpiewając wesoło, pracowałem w obórce, kiedy w drzwiach ukazał się stolarz Konstancjo.

— Chcesz mieszkać tutaj razem z Idą? No tak, ale wy nie macie nawet łóżka. Kiedy skończysz, możesz skoczyć do mnie i wziąć sobie łóżko, bo mam jedno zbędne...

Kiedy szedłem do niego, krzyknęła ziośliwa kramarka Maria:

— Ta para nieszczęśników żeni się, a nie ma nawet jednego prześcieradła, ani jednej poduszki! Tyś oszalał chyba, jednooki! Przyślij no do mnie swoją narzeczoną.

A ulomny, dręczony przez reumatyzm, Et-tore Vano zawołał do niej od drzwi swojego domu:

— Zapytaj go, czy ma wino dla swoich

gości? Ach, ci ludzie! Czy jest ktoś bardziej lekkomyślny, niż oni!...

...Tu opowiadającego ogarnęło wzruszenie.

— Och, moi panowie — powiedział — w dzień naszego ślubu mieliśmy wszystko, czegośmy potrzebowali: obraz Madonny, naczynia, bieliznę, meble — wszystko. Przysięgam wam, że wszystko! Ida śmiała się i płakała równocześnie... a ja razem z nią. I wszyscy śmiali się: bo to przecież nieładnie, jeśli płacze się w dniu ślubu. Więc też i nasi ludzie kpili z nas.

Więc, moi panowie, to jest diabelnie piękne, jeśli o ludziach można powiedzieć „to są moi ludzie”. A jest jeszcze piękniej, jeśli się czuje, że są oni nam rzeczywiście bliscy i oddani.

To ci dopiero było wesele! Cudowny dzień! Cała gmina patrzyła na nas i wszyscy przyszli do naszej obórki, która nagle zmieniła się jak w bajce w bogaty dom.

Mieliśmy wszystko: wino, mięso, owoce, chleb i wszyscy jedli, weseląc się razem z nami... A nic nie daje nam takiego zadowolenia, jak przeświadczenie, że zrobiło się ludziom coś dobrego. Wierzcie mi, nie ma nic piękniejszego i bardziej uszczęśliwiającego!

Tu starzec spojrzał na nas po kolei swoim jedynym okiem, które błyszczało młodzieńczo i gorąco, i dokończył:

— To jest moje opowiadanie o ludziach. Jest ono piękne, nieprawdaz?

Op. A.



# Trójka zdała na niedostatecznie „Cierpiące” hotele robotnicze

## Co stwierdziła komisja socjalno-bytowa

Poważny procent łódzkich żałog budowlanych stanowią robotnicy przybyli z okolicznych wsi. Aby im stworzyć możliwie jak najlepsze warunki zakwaterowania, wybudowano szereg tzw. hoteli robotniczych. Sprawą tych hoteli zajął się ostatnio zarząd okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, a ściślej — utworzona przy nim niedawno komisja socjalno-bytowa.

Komisja ta stwierdziła zadowolającą na ogół stan hoteli. W kilku z nich jednak dały się zauważyć pewne niedociągnięcia.

Tak np. w hotelu robotniczym dla kobiet przy ul. Piotrkowskiej 182, należącym do Łódzkiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, warunki sanitarno-higieniczne pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. W drugim hotelu tegoż przedsiębiorstwa, przy ul. Zeromskiego 31, robotnicy od miesiąca narzekają na brak wody. Niedomagania te powinny być w najbliższym czasie zlikwidowane.

W hotelu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, przy ul. Krzyżowej nr 9, robotnicy skarżyli się na brak kontroli nad kuchnią. Na skutek

interwencji komisji zmieniono kierowniczkę kuchni.

Powołanie do życia komisji socjalno-bytowej ma więc duże znaczenie dla sprawy polepszenia warunków bytowych robotników budowlanych. (bk)

## Czasem 5 równa się 17 Gdzie? W hali na Ogrodowej

Do niedawna cichą i wielu łodzianom całkiem nieznaną halę przy ul. Ogrodowej 4 odwiedza teraz do 5 tysięcy osób dziennie. Przyczyna? — I Targi Łódzkie MHD zorganizowane w tej właśnie hali.



Targi MHD cieszą się powodzeniem.

Atrakcją Targów są efektywnie pakowane paczki upominkowe dla kobiet, zawierające szminkę, wodę kolońską i perły, korale lub inny przyjemny drobiazg z biżuterii czeskiej. Cena takiej paczki waha się w granicach od 30 do 80 zł.

O powodzeniu Targów świadczy to, że w ciągu pięciu dni obrót wyniósł tam tyle, ile normalnie osiąga hala targowa w okresie 17 dni. (Ka)

Po raz ostatni zabrzmiał dzwonek

# Zakończył się rok szkolny

25 czerwca — to dzień szczególnie radosny dla działwy szkolnej. Koniec roku szkolnego i rozpoczęcie wakacji. Po wielomiesięcznej pracy na ławie szkolnej uczeń otrzymuje świadectwo, promujące go do wyższej klasy, świadectwo mówiące o tym, że praca nauczycieli i wychowawców nie poszła na marne.

W dniu tym młodzież przychodzi do szkoły odświętnie ubrana. Dziewczęta wręczają wiązanki kwiatów swym nauczycielkom. Jest uroczyste, a jednocześnie bardzo, bardzo radośnie. Perspektywa dwu miesięcznego beztrudnego odpoczynku, wyjazdu na kolonie, na obóz czy też na wies jest przecież bardzo miła.

Radość dzieci dzieli rodzice. Dobre świadectwo napawa ich dumą. I słusznie: bo jeśli dziś młody chłopak czy dziewczyna dobrze się uczy i poważnie traktuje swe skromne, uczniowskie obowiązki, można mieć pewność, że wyrośnie na dzielnego człowieka.

## Świadectwa już w kieszeniach...

W szkole TPD nr 2 zakończenie roku szkolnego wypadło szczególnie ku szkolnemu wypadło szczególnie uroczyste. Zebrali się wszyscy razem: uczniowie, nauczycielstwo, komitet rodzicielski, przodownicy pracy ze sprawujących opiekę nad szkołą zakładów im. 9 Maja, przedstawiciele wojska, ZMP, partii, Rady Na rodowej i najbliżsi krewni młodzieży.

Gończymi oklaskami powitano wstępnie przemówienie kierownika szkoły Lenartowskiego. Równie serdecznie, ba, entuzjastycznie witano każde nazwisko przodownika nauki — a było ich aż 85. Szkoła ma czym się pochwalić: zaledwie 5 proc. uczniów nie otrzymało promocji do klas następnych: Stopni bardzo dobrych

jest więcej niż kiedykolwiek. Duża w tym zasługa młodzieży, spora też nauczycieli i komitetu rodzicielskiego, który w ostatnim kwartale zorganizował specjalną akcję pomocy dla słabszych dzieci.

Szczególnie dobre wyniki osiągnęły klasy siódme. Osiemnastu spośród absolwentów szkoły, wyróżniających się w nauce i pracy społecznej, uroczyste przyjęto do ZMP.

Świadectwa są w kieszeniach. Teraz można pomyśleć o wakacjach. (ka)

## Nie zapomnimy serdecznej troski...

Zabrzmiał ostatni w tym roku dzwonek, wzywający młodzież szkoły podstawowej nr 130 w Rudzie Pabianickiej. Rozpoczął się, jak co dzień, apel poranny. Wczoraj wypadł on jednak wyjątkowo uroczyste.

Był to dzień, w którym 68 uczniów klas siódmych opuszczało szkołę. Reszta młodzieży w radosnym podnieceniu oczekiwała momentu rozdania świadectw promocyjnych do klas wyższych.

Na uroczyste zakończenie roku szkolnego przybyli przedstawiciele KD PZPR, ZMP, delegaci komitetu opiekuńczego z ZPB im. Armii Ludowej oraz prawie cały komitet rodzicielski.

Po sprawozdaniu kierowniczkii szkoły, wszyscy zebrani zaznajomili się z wynikami pracy samorządu szkolnego, w którego imieniu przemawiała uczennica klasy szóstej, Maria Horodyska.

Nigdy nie zapomnimy tej serdecznej troski, jaką nas otaczało nauczycielstwo, troski o każdą naszą ocenę, o naszą postawę społeczną. Opiekę tę odczuwaliśmy na każdym kroku w szkole i poza szkołą — mówił jeden z uczniów klasy siódmej, żegnając uczelnię.

Słowa absolwenta szkoły znalazły potwierdzenie w sprawozdaniu kierownictwa szkoły. Młodzież zakończyła rok szkolny bardzo pomyślnie. W ostatnim bowiem okresie zmniejszyła się ilość ocen „niedostatecznych” z 21 do 9 proc. (g)

## Przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie!

W ciepłej, serdecznej atmosferze żegnano rok szkolny w szkole III TPD im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Sienkiewicza 46.

Trzeba było widzieć rozpromienione twarze tych najmłodszych i tych, którzy opuszczają już na stałe mu-

ry uczelni ze świadectwami dojrzałości w ręku. Wzruszeni byli i nauczyciele, a dyrektorowi Woźniakowskiemu często załamywał się głos, gdy żegnał się z maturzystami.

Kuragan oklasków zerwał się po odczytaniu tekstu depezy do Prezydenta Bolesława Bieruta. Młodzież, nauczycielstwo i rodzice komunikują z dumą Pierwszemu Obywatelowi, że procent niepromowanych spadł do 4,4 proc., że świadectwa dojrzałości otrzymało 97,7 proc. absolwentów, a czterech z nich zdobyło dyplom przodownika nauki i pracy społecznej, że w olimpiadzie maturalnej maturzysta Józefowicz zdobył II miejsce w eliminacjach ogólnopolskich, że stary, zniszczony budynek w podwórzu odremontowano własnymi siłami i przerobiono na jasną świetlicę.

Zawiadamiając jeszcze o swych osiągnięciach w dziedzinie sportu, młodzież III TPD kończy swą depezę do Prezydenta:

„Przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, że dołożymy wszelkich starań, by w przyszłym roku szkolnym osiągnęła nasze w nauce i wychowaniu były jeszcze lepsze dla dobra i szczęścia naszej ukochanej Ojczyzny, Polski Ludowej!” (o)



## Stracone cegły

Kochany Expressie! Przed kilku tygodniami rozebrano domek frontowy przy ul. Rokicińskiej 110. Pozostałe z rozbiórki drze wo zabrano, zapomniano jednak o ceglach, które leżąc bezużytecznie niszczyły lub też są rozwalone przez dzieci. Wydaje mi się, że cegły są zbyt cennym materiałem, aby się marnowały.

Poza tym jeszcze jedna sprawa. Po rozbiórce domu pozostał nieoproduzony plac. Dzieci wybierają na ulicę. Czy nie można byłoby postawić plotu, odgradzającego plac od ruchliwej jezdni?

Genowefa Węgrzyn



...drogerie MHD otrzymały wykazy środków leczniczych i specyfików fabrycznych, które mogą sprzedawać bez recept lekarskich, odciążając tym samym apteki.

...kierowniczka sklepu MHD nr 396 otrzymała upomnienie za samowolne zamknięcie sklepu w godzinach pracy.

## Wieczór w Klubie MPiK w rocznicę powstania robotników łódzkich w 1905 r.

Wieczór poświęcony powstaniu robotników łódzkich w czerwcu 1905 roku odbędzie się w czwartek, 26 czerwca br., o godz. 19, w lokalu Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi.

W programie referat prof. L. Gomołickiego, recytacje Haliny Billing, pieśni rewolucyjne w wykonaniu M. Marchuta oraz utwory Chopina grane przez E. Przyłęckiego. Wstęp wolny.

## POD ostrym KATEM Dżem i krem

Kończyliśmy właśnie obiad, gdy do pokoju weszła pani Apolonia Pitulińska, nasza sąsiadka. Zapytała o to i owo, wreszcie odezwała się: — A na deser radzę państwu zjeść trochę dżemu sliwkowego. Państwo wyrób. Pyszna rzecz! Jak chcecie, mogę wam nawet odstąpić jedno pudełko... za trzystaście złotych.

Popatrzałem na etykietę. „Fructopol”... Centralny Zarząd Przemysłu Owocowo-Warzywnego... Zakład w Koflinie... Zgadza się. Tylko onegdaj za takie samo pudełko zapłaciłem w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 96, a przedtem w innym, trzystaście złotych i sześćdziesiąt groszy. Ano nic. Trzeba raz nabrać tę spekulantkę.

— Może pani nam odstąpi więcej takich pudełek? Nie chce się nam chodzić do sklepu...

— Ile? Zmierzyłem ją zimnym spojrzeniem i bez drgnienia powiek rzuciłem:

— Dziesięć! Po pół godzinie przyniosła dziesięć pudełek dżemu sliwkowego. — A kremu do golenia „Elida” pan nie potrzebuje? — Po ile? — Po cztery złote... — Nic innego, tylko ta Pitulińska zwiariowała na stare lata — pomyślałem. — Przecież wczoraj rano, przechodząc obok sklepu „Ruchu” przy ul. Piotrkowskiej 95, sam widziałem cenę 4,50 zł na takim kremie. A że nienawidzę mej sąsiadki z głębi serca, postanowiłem jeszcze bardziej ją pogniebnić.

— Proszę przynieść dwadzieścia kremów „Elida” i... i jeszcze dziesięć dżemów sliwkowych! Po dwóch tygodniach zabrakło mi już pieniędzy, a Pitulińska ciągle oferowała to dżem, to krem. Postanowiłem sprawdzić, gdzie się ona zaopatruje w te artykuły. Zona powiedziała, że na pewno rzeczy te pochodzą z kradzieży, bo jakby ona mogła sprzedawać je taniej niż wynosi urzędowa cena?

Rano, wyczekawszy momentu aż pani Pitulińska wyjdzie na miasto, udałem się za nią krok w krok. Wreszcie znalazłem się przed wystawą sklepu PSS przy ul. Piotrkowskiej 69. Spojrzałem i oczom swym nie uwierzyłem: na pudełkach dżemu, za które od kilku tygodni płacę p. Apolonii po 13 złotych, zobaczyłem cenę zł 10,50! Pobiegłem do innych sklepów. Wszędzie — 13,60 zł. Ten sam dżem, to samo opakowanie, ta sama wytwórnia.

Dygując ze złości udałem się jeszcze do sklepu chemicznego. Krem „Elida”, za który p. Pitulińska brała ode mnie po 4 złote i na którym w sklepie „Ruchu” przy ul. Piotrkowskiej 95 jest cena 4,50 zł, wszędzie kosztuje 3 złote.

Co niniejszym podaje do wiadomości dyrekcji PSS i „Ruchu”. Niech sobie PSS, tak jak ja, trochę krwi poPSSuje, a „Ruch” niech się nawet obruszy...

SKORPION.

## W „Krogulcu” powstanie poza tuczarnią hodowla ryb i drobiu

Rodzina warchlaków powiększa się w szybkim tempie

Uruchomiona w kwietniu br., w majątku „Krogulec” pod Zgierzem, tuczarnia Łódzkich Zakładów Gastronomicznych rozwija się pomyślnie.

Znajdujące się tu świnię w ilości już 42 sztuk nie mogą się uskarżać na brak jadła, które zwozi się codziennie z zostających w stołówkach resztek jedzenia. A że pocziwim warchlakom apetyt dopisuje — tyją one dosłownie w oczach.

Do końca tego roku LZG zwiększą swój stan posiadania do 460 sztuk nierogacizny, a to będzie już miało pewien wpływ na układanie jadłospisu w zakładach gastronomicznych, które, rzeczą prostą, będą mogły wprowadzać więcej dań mięsnych.

Ale gospodarstwo pomocnicze LZG, rozciągające się na obszarze 13 ha, to nie tylko tuczarnia. Znajdują się tu również trzy stawy, które już w najbliższym czasie zostaną racjonalnie wykorzystane. Jeden staw przeznaczony jest na hodowlę ryb, na dwóch pozostałych niedługo popłyną kaczki i gęsi, a więc w zakładach LZG należy oczekiwać, poza zwiększoną ilością dań mięsnych i rybnych, również i drobiu.

Projektuje się także urządzenie na miejsce hodowli pieczarek, bardzo cenionych przez smakoszy.

Oto żywy przykład, co można uzyskać dzięki dobrej gospodarce i wykorzystywaniu odpadków, które przez długie lata wędrowały bezużytecznie do kanałów ściekowych. (o)



WYCHOWAWCA: — Czemu płaczesz, chłopcze? I co tu robisz sam na peronie?

DYZIO: — Uuuu... Rodzina przyszła mnie odprowadzić i odjechała, a ja zostałem.

WYCHOWAWCA: — Nie płacz, pojedziesz z nimi, to ta sama miejscowość...



DYZIO: — Łap piłkę! Szybce!

KAZIO: — Tylko strzel dobrze, a ja na pewno złapię!

DYZIO: — Ładnie tu na koloninach, prawda?

KAZIO: — Cudownie! Jak w bajce!



WICEK: — Cóż to? Otwiera pani sobie sklep spożywczy?

MATKA DYZIA: — Skądże! Tylko mój chłopak jest na koloninach, więc kupiłam trochę prowiantu, żeby mu tam zawieźć, bo dziecko może być głodne...



SZABERSKI: — Tutaj przywieźliśmy ci z mamą trochę jedzenia...

DYZIO: — Po co mi to wszystko? Przecież ja nie mogę zjeść tego, co mi tu dają. Zabierajcie z powrotem te wiktuały, bo ja mam tylko jeden żołądek!



## Na ringu Włóknarz — Gwardia walczą w Warszawie

W niedzielę odbędą się spotkania pięściarskie zespołów należących do pierwszej ligi zrzeszeniowej. Drużyna Włókniarza wyjeżdża do Warszawy na mecz z Gwardią.

Włóknarz walczyć będzie w składzie: Anielak, Matecki, Szaliński, Olczyk, Marcinkowski, Scigała,



Stefaniak, Nagajski, Szuster, Gieraga, Jaskóła. Jednocześnie pięściarze Włókniarza wezmą w niedzielę udział w propagandowych zawodach w Żelowie, gdzie przeciwnikiem ich będzie GWKS Łódź. Tutaj w barwach Włókniarza wystąpią: Łukomski, Gutowski, Morawski, Włodarczyk, Lewandowski, Jędrzejczyk, Trzęsowski, Kowalewski, Bachanek, Szymański i Słowiński.

## HALLO POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 27 CZERWCA

13.30 Muzyka symfoniczna. 14.20 Utwory na instrumenty dęte. 14.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej. 15.10 „Bieg do Fragala” — fragm. powieści. 15.30 Aud. sl.-muz. pt. „Wesołe piaste podwórko”. 16.00 „Wszelchnia Radiowa” (D. 16.20 Program lokalny. 17.15 „Sobinow, Verdi i radio” (w 80 rocznicę urodzin sławnego tenora) — aud. sl.-muz. w opr. B. Busiakowicza. 17.35 Program lokalny. 17.45 Aud. literacka. 18.00 Koncert dawnej muzyki polskiej. 18.30 Radiowy Klub Racjonalizatorów. 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego”. 20.40 „Statek nr 1092” — odc. 7 powieści. 21.30 Utwory wiolonczelowe kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 21.50 „Wszelchnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna” (II). 22.15 Rep. z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Kameralna muzyka polska. 22.50 Muzyka taneczna. 23.20 Koncert solistów.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuski 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

## TEATRY

Nowy — „Burza” — 19  
Wojska Polskiego — „Bankrut” — 19  
Powszechny — „Zwykła sprawa” — 19  
Muzyczny — „Niespokojne szczęście” — 19-15  
Letni — „Objęźdzalnia społeczna” — 19-30  
Pinokio — nieczynny  
Arlekin — nieczynny

## KINA

BAJKA — Było to w maju — 18, 20  
BAŁTYK — Nikt nic nie wie — 16, 30, 18, 30, 20, 30  
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, Chłopiec z przedmieścia — 20  
1 MAJA — Czekaj na mnie — 17, 30, 19, 30  
MŁODA GWARDIA — Cyrk — 16, 18, 20  
MUZA — Bohaterowie Mandzurii — 18, 20  
POLONIA — Ostatni rejs — 16, 30, 18, 30, 20, 30  
PRZEDWIOSNIE — Pani Dery — 18, 20  
REKORD — Doncecy górniczy — 18, 20  
ROMA — Daleko od Moskwy — 18, 20  
SOJUSZ — Wesołe kumoszki z Windsoru — 19  
STYLOWY — Córki Chin — 18, 20  
SWIT — Na odsiecz Carycy — 18, 20  
TATRY — Za cenę życia — 16, 18, 20  
WISLA — D. S. 70 — nie działa — 16, 18, 20  
WŁÓKNIARZ — Wesoła trójka — 16, 30, 18, 30, 20, 30  
WOLNOŚĆ — Pustelnia Parmeńska II ser. — 16, 30, 18, 30, 20, 30  
ZACHĘTA — Cienie na torach — 18, 20

## To warto było zobaczyć

# Rewia młodości i piękna

## Wspaniały pokaz gimnastyki i tańca w dniu Święta Kultury Fizycznej w Warszawie

**Z MAŁO, o wiele za mało** widzów znalazło się w niedzielę na Stadionie WP. A szkoda, bo widowisko, które nam zgotowano, było prawdziwym radosnym świętem. Świętem Kultury Fizycznej. Było rewia młodości i piękna. Harmonijnym powiązaniem barwy, ruchu i dźwięku. Widowiskiem tak emocjonującym, że trzy i pół godziny pokazów przeleciało niepostrzeżenie.

Już defilada urzekła bogatą gamą kolorów. Za poczetem sztandarowym — zieloną, jak młody las, grupa LZS-ów. Za nimi długie kolumny dziewcząt. A więc w białych spódniczkach z szerokim czerwonym zygakiem i w czerwonych gorsekikach. Czerwone chustki na głowach. Następna grupa — to niebieski warian — poprzedniej. A dalej grupy dziewcząt w białych bluzkach i spódniczkach: czerwonych, niebieskich, gorąco-żółtych i zielonych.

Wyglądało to, jakby przesuwali się kwiatne rabatki. Dalej biała i granatowa masa gimnastyczek w różnym wieku od najmniejszych mi krusów począwszy. Defilując przed trybuną główną, podnoszą w górę chorągiewki czerwone, białe i niebieskie.

Po skończonej defiladzie kolorową rozświetlaną gromadą obsiadają lewą trybunę, tzw. sektor B. Wygląda to teraz, jak paleta malarska uśniana plamami jaskrawych farb. Około 7.000 gimnastyczek w pięciu rzutach pisywało się swoimi umiejętnościami, począwszy od tych najmłodszych ze szkół podstawowych. Dziewczęta i chłopcy. Białe bluzki i granatowe spodenki. W rękach chorągiewki. W rytm muzyki poruszają się dzieci: kroki, skłony, podskoki. Migają składnie chorągiewki.

Kolumny zmieniają się: ćwiczą u-

## Z boisk piłkarskich

■ Rozegrane na stadionie Dymno w Moskwie spotkanie piłkarskie między reprezentacją Rumunii, a mistrzem ZSRR drużyną CDSA, za kończyło się zwycięstwem CDSA 3:1.

■ W Wałbrzychu spotkanie piłkarskie między węgierską drużyną DOZSA a miejscowym Górnikiem zakończyło się po ciekawej grze zwycięstwem piłkarzy węgierskich 2:1 (0:1).

Bramki zdobyli: dla DOZSA: Szusza — 2, a dla Górnika Kinener. Sędziował Cober z Katowic.

■ W towarzyskim meczu piłkarskim Włóknarz (Widzew) pokonał Górnika (Bytom) 2:1 (0:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Dyniański i Sołtyszewski — po jednej, dla pokonanych — Opawski. Sędziował Marcinkowski. Widzów — 2 tysiące.

## (Korespondencja własna)

czennice szkół ogólnokształcących, później dziewczęta ze szkół zawodowych.

Gną się szeregi, mienią barwą i ruchem, falują jak zboże... łamią się i znów łączą w grupy, w koła, w gwiazdy... idą, biegną, wirują. Gdy w leżącej pozycji podnoszą kolejno ręce i nogi, wydaje się, jakby tysiące skrzydeł trzepotało na „Pta siej wyspie”.

Dziewczęta schodzą z okrzykiem: — Pokój zwycięży! — czyniąc miejsce męskim grupom DOSZ-u, które wkraczają pod dźwięki: „Gdy naród do boju... Swieć nagimi torsami.

Żywy aplauz zdobył 360-osobowy zespół gimnastyczny „Budowlanych” w ćwiczeniach naśladowujących ruchy robotników murarskich, jak sypanie szufłą piasku, gaszenie wapna, przerzucanie cegieł czy tynkowanie ścian.

Największe estetyczne zadowolenie dały jednak pokazy grup tanecznych warszawskich szkół ogólnokształcących. Na murawie boiska zakwitły kolorowe grupy dziewcząt. Pod takt krakowiaka, trzymając się

za ręce, wachlarzowo rozwijają się ku trybunom. Część siada, a te w gorsekikach i spódniczkach przez kreślonych zygakiem — pomalutku, z wdziękiem tańczą kujawiaka. Snuje się i wabi, smuci się i uśmiecha kapryśna melodia. A już w ślad tętni dziarski krakowiak i wszystkie grupy biegną galopadą promieniście ku środkowi boiska. Hołubce i przytupy. Wirują pary, czwórki, i wianuski, łączą się w gwiazdy i bukiety, rozwijają się korowodem, przebiegają miłanego... Całe wielkie boisko wiruje, kipi zawrotnym a harmonijnym ruchem, gra kolorami, aż w oczach się mieni. A krakowiaczek aż po kościach mrowiem chodzą, aż publika kołysze się i przytupuje.

I nagle... milknie muzyka, pada komenda i — jakby pekt ogromny sznur wielobarwnych paciorków, tak rozsypują się na wszystkie strony tanecznicze.

Z żalem stwierdzamy, że to już koniec popisów gimnastycznych i tanecznych. Zamilkła symfonia dźwięku, ruchu i barwy. Skończył się punkt programu Święta Kultury Fizycznej, punkt, który należałoby nazwać: Piękno. Wol.



## Na torze żużlowym w Łodzi znów zawarczą „Exselsiory”

### W mistrzowskim meczu Ogniwo zmierzy się z Unią (Leszno)

Na torze żużlowym Ogniwa znów usłyszymy w niedzielę 29 bm. warokt „Exselsiorów”. Tym razem będzie to spotkanie ligowe o mistrzostwo Polski między Unią (Leszno), a Ogniwo (Łódź).

W barwach Unii pojedą czołowi zawodnicy Polski z Olejniczakiem i Glapiakiem na czele. Unia jest b. silnym przeciwnikiem, który trzykrotnie już zdobył mistrzostwo żużlowe, i wychował wielu talentowanych zawodników, między innymi Smoczyka. Szczególnie ciekawe będą pojedynki Szwendrowskiego z Olejniczakiem i Glapiakiem.

Drużyna Ogniwa wykazuje z każdym tygodniem lepszą formę. Ostatnie spotkanie ligowe z Budowlanymi w Lublinie przyniosło łodzianom zdecydowane zwycięstwo w stos. 38:14. Ale szanse Ogniwa w zawodach nie dzielnych z Unią są skromne, bo kilkakrotny mistrz Polski jest zbyt rutynowanym przeciwnikiem.

Zawody rozpoczną się o godz. 11. Uruchomiono punkty sprzedaży biletów i nabywać je można w Miejskim Ośrodku Informacji (Piotrkowska 104), Ośrodku Szkolenia LPZ (Al. Kościuski 68) oraz w siedzibie Ogniwa (Zakątna 82), gdzie

również będą sprzedawane bilety na zamówienia zbiorowe zakładów pracy.

## Drużyny siatkarzy walczą o puchar na kortach Ogniwa

W sobotę i niedzielę odbędzie się czwórmecz siatkówki organizowany przez łódzkie Ogniwo o puchar przedwodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi. W czwórmeczu wezmą udział: łódzkie zespoły Ogniwa, Spójni, Włókniarza oraz OWKS Lublin. Turniej będzie rozegrany na centralnym kortie Ogniwa w Parku Poniatowskiego, a w razie niepogody w hali Ogniwa przy ul. Zakątnej 82.

W sobotę rozgrywki rozpoczną się o godz. 17.30. Grać będą: Ogniwo — Spójnia i Włóknarz — OWKS Lublin, w niedzielę o godz. 11 Ogniwo — Włóknarz i Spójnia — OWKS Lublin, a o godz. 18 Ogniwo — OWKS, Lublin i Włóknarz — Spójnia.

## Piłkarze FAC (Wiedeń) rozegrają 8 spotkań Przedprzedaż biletów na mecz w Łodzi

Wiedeńska drużyna FAC, którą w niedzielę ujrzymy w Łodzi w spotkaniu z polską kadrą olimpijską, rozegra w Polsce szereg dalszych meczy.



Austriacy piłkarze wystąpią również w Lublinie, Bydgoszczy, Poznaniu, Krakowie, Warszawie, Chorzowie i we Wrocławiu. Mecz w Lublinie odbędzie się 3 lipca, natomiast terminy pozostałych spotkań jeszcze nie ustalono.

W czwartek rozpoczyna się w PTTK ul. Piotrkowska 70 przedprzedaż biletów na niedzielny mecz w Łodzi i do piątku do godz. 13 sprzedawane będą bilety na zamówienia zbiorowe. Natomiast od godz. 13 w piątek i w ciągu soboty odbywać się będzie przedprzedaż indywidualna.

## Hallo KOŁO SPORTOWE

Kolo Sportowe przy III TPD w Łodzi zdobyło w roku szkolnym 1951-52 180 odznak BSPO, z czego na rok ub. zaliczono 100 odznak. Kolo nasze może poszczycić się dużymi sukcesami sportowymi: zwyciężeniem mistrzostwa łódzkiej szkół średnich w pływaniu, w siał kółkę i pierwszego miejsca w lekkoatletycznych zawodach korespondencyjnych (6.370 pkt.).

Dzięki pracy prof. Ulatowskiego, opiekuna Koła z ramienia Rady Pedagogicznej, praca zyskała na stopniowym podnoszeniu wyników i masowości w sporcie. Organizowane ogniska TPD przyciągały w niedzielę młodzież różnych szkół, dzięki atrakcyjnym pokazom i rozrywkom sportowym.

Nasz SKS wyjeżdżał na zawody do Warszawy (siatkówka i koszykówka) oraz do Kutna (piłka nożna). Członkowie zarządu Koła przeważnie ZMP-owcy propagują pracę złotową. I tak przez eliminacje biegów narodowych jadą do Warszawy na Złot kol. Olek St. i Marcinkowski. Ocenili naszą pracę LKKF, przyznając nam dyplom uznania. Oczekujemy dużej pomocy ze strony ZS Gwardia, która objęła nad nami patronat.

Korespondent „Expressu II.”

ZATKE

## Kronika sportowa

W dniach 27—29 bm. odbędą się w Łodzi wojewódzkie mistrzostwa w strzelaniu, w których weźmie udział 130 czołowych strzelców województwa i Łodzi. Zawody odbędą się na strzelnicy SP na Widzewie i strzelnicy Ogniwa w Parku Ludowym. Po czątek każdego dnia o godz. 7.

\*\*\*

Na Złot Młodych Przedowników zakwalifikowały się w wyniku niedzielnych ulicznych biegów sztafetowych, odbytych w Łodzi, sztafety KS im. Dyw. Kościuszkowskiej, Przemysłu Papierniczego i Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjne go.



Ludzie leżeli z twarzami ukrytymi w kurzu wapiennym i nie widać było żadnego zranienia, ani krwi. A gdzie indziej znów leżały jakieś szczątki, których czerwony kolor zdradzał tylko, że były kiedyś ludzkimi ciałami. Wytrzeszczone, przerażone oczy zabitych patrzyły zewsząd. Pomiędzy kamieniami i tłaczami się belkami gramoliły się nieporadnie zagubione dzieci. Ciężko ranni podnosili się z trudem na kolana i czołgając się na czworakach między trupami, padali znów na kamienie, aby zastygnąć na zawsze.

Jakiś mężczyzna wołał z placem czyjeś imię. Tu i ówdzie odzywały się rozpaczyliwawe nawoływania — to pozostali przy życiu zaczęli krążyć pomiędzy trupami, by szukać swych bliskich wśród rozwalonych i płonących domostw.

W tym momencie ukazał się amerykański myśliwiec i z przeraźliwym gwizdem przeleciał wzdłuż ulicy, dotykając niebnał sterczących ruin. Pociski jego karabinów maszynowych ryły na bruku i murach dziwaczne wzory. Wielu rannych przestało jęczeć już po pierwszym przelocie. Myśliwiec zawracał czterokrotnie i czterokrotnie rysował swe śmiertelne arabski na całym terenie zburzonej dzielnicy miasta.

W sieni na wpół zrujnowanego domu leżało przytulonych do ściany kilkoro ludzi. Wpadli tutaj natychmiast po pierwszym nalocie myśliwca i z drżeniem, w śmiertelnym milczeniu, oczekiwali zło-wróźbego świstu motoru powietrznego pirata.

Pośrodku ulicy spod trupów wygra-

molilo się jakieś półnagie dziecko, obcierzało się na wszystkie strony i zaczęło pełzać przed siebie na czworakach. Wybuchło placem dopiero wtedy, gdy sposterzgało, że rączki umazane ma krwią. Jeden z mężczyzn wyskoczył z ruin i wciągnął je do sieni. Dziecko krzychało spazmatycznie i rozdzierałając, aż jakaś kobieta zatkaną mu usta ręką.

Znów dał się słyszeć przeciągły gwizd samolotu i grad pocisków z broni pokładowej posypał się na dymiące ruiny.

Po odlocie myśliwca w sieni zapanowało głuche milczenie, jakby w oczekiwaniu nowego przeraźliwego świstu samolotu.

Jakaś staruszka siedziała na ziemi obok Kima. Przez cały czas nalotu drżała i trzęsła się na całym ciełe. Nagle krzyknęła dziko i zaczęła głową bić o ścianę.

— Straciła zmysły — szepnął Kim i usiłował uspokoić oszalałą kobietę, lecz nie szczęśliwa miała tyle siły, że trzeba było pomocy kilku mężczyzn, aby ją obezwładnić.

Korzystając z chwili spokoju, Kim opatrzył głowę studentowi, który ranny w czasie snu, dopiero teraz odzyskał przytomność.

— Co się stało? Gdzie jesteś? — do-

pytywał się, patrząc wokoło zdumionymi oczami.

Wiatr rozpedził trochę tumany kurzu, kłębiące się nad ruinami, pomiędzy którymi zaczęli się znów poruszać ludzie. Jęki i wołania zlały się jakby w jednolitą pieśń żalobną, jakby w tajemniczy obrzęd religijny. Kobiety w białych szalach, z rozpuszczonymi włosami snuły się wśród gruzów.

Wiatr dął coraz silniej i oczyścił wreszcie teren z resztek kurzu. W przezroczystym powietrzu ukazał się teraz krąj raz zniszczenia i grozy, spotęgowanej jeszcze dochodzącymi zewsząd jękami i krzykiem.

Wydobywanie rannych i zabitych z ruin trwało przez całe popołudnie. Na dworze było coraz chłodniej. Początkowo próbowano przenieść rannych do szpitala centralnego, lecz okazało się to niemożliwe. Oddziały południowców stały u wylotów ulic, prowadzących do innych dzielnic miasta i powitaly transporty z rannymi ogniem broni maszynowej. Cała dzielnica była obstawiona. Wobec tego zorganizowano w ocalałych budowach prowizoryczne punkty sanitarne.

(C. d. n.)